

Ks. Mariusz Rosik: Szatan zbuntowany i nawrócony – czyli słów kilka o apokatastazie

Pytanie o możliwość buntu wobec Boga pozostaje pytaniem otwartym. Można snuć przypuszczenia co do tego, czy Bóg nie mógł stworzyć takiego świata, w którym bunt wobec Niego w ogóle nie byłby możliwy, a w konsekwencji – nie byłoby możliwe zaistnienie zła – pisze ks. Mariusz Rosik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Apokatastaza. Nadzieja czy herezja?”.

Wielu ludzi uważających się za chrześcijan nurtuje problem pogodzenia wszechogarniającej miłości Boga i Jego miłosierdzia z istnieniem piekła. Stąd rodzą się pytania: „Jak można pogodzić istnienie piekła z nauką o miłosierdziu Bożym? Czy piekło nie jest zaprzeczeniem prawdy, że Bóg w Chrystusie zbawił wszystkich ludzi? Czy stworzenie istot, których losem ma być piekło, nie jest zaprzeczeniem celowości ich stworzenia?”[1].

Skąd się wzięło piekło

Piekło to stan, w którym osoba (człowieka lub złego ducha) na zawsze pozostaje oddzielona od Boga. Według nauki katolickiej jest to stan stały i nieodwracalny (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1035). Jego istnienie wiąże się z pytaniem o początek zła w ogóle. W

chrześcijańskiej perspektywie każda próba poszukiwania odpowiedzi na pytanie o początek zła na ziemi musi dotknąć opowiadania z Księgi Rodzaju o upadku pierwszych rodziców (Rdz 3,1-24).

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Myśl ludzka jednak sięga dalej i pyta o zaistnienie zła w ogóle: posługując się mitycznym obrazem autora Księgi Rodzaju trzeba zapytać, skąd w raju stworzonym przez Boga i podarowanym umiłowanemu przez Niego człowiekowi wziął się wąż, w późniejszej tradycji utożsamiony z szatanem? W jaki sposób pojawił się pierwszy pierwiastek zła, skoro Bóg jest dobry? Czyżby dobry Bóg, który stworzył wszystko, dał także w jakiś niezrozumiały dla nas sposób początek złu?

Teologiczne próby odpowiedzi na to pytanie doprowadziły do nakreślenia niejasnej idei buntu aniołów. Niejasnej, bo skazani jesteśmy na wiele domysłów i przypuszczeń. Owe domysły i przypuszczenia znów oscylują wokół dwóch pytań: dlaczego Bóg w ogóle dał możliwość wyboru zła stworzonym przez siebie duchom oraz jaka była przyczyna ich buntu? Poniżej podjęto próbę zarysowania biblijnych podstaw idei buntu aniołów, ukazania natury grzechu pierwszych rodziców, a także jego konsekwencji, które dotyczą wszystkich ludzi. Grzeszna kondycja człowieka podlegającego cierpieniom i śmierci bierze bowiem swój początek w dramacie ogrodu czterech rzek.

Dramat buntu aniołów

Pytanie o pochodzenie zła jest poniekąd pytaniem o dobroć Boga. Powtórzmy je: jeśli Bóg jest dobry, to co dało początek złu? Od razu odpowiedzmy, że na to pytanie wyczerpującej odpowiedzi nie znajdziemy w Biblii, a poszukiwania teologiczne mogą nas co najwyżej do tej odpowiedzi przybliżyć, czy jaśniej naświetlić problem, jednak nie wyjaśnią nam wszystkiego. Dane biblijne są raczej skąpe w tej materii. Z pewną pomocą przychodzi nam tradycja prorocka starożytnego Izraela, a dokładniej dwa fragmenty. Pierwszy zaczerpnięty został z Księgi Izajasza, drugi – z Księgi Ezechiela.

W latach 722-705 przed Chr. potęgą asyryjską władał Sargon II. W roku 721 władca zdecydował się na interwencję zbrojną w zamieszkałej przez Żydów Samarii. Wielu spośród jej mieszkańców zostało uprowadzonych do niewoli lub wypędzonych. Wielu historyków twierdzi, że dziesięć pokoleń Izraela przestało wówczas istnieć. W obliczu takiej sytuacji prorok Izajasz wypowiedział wyrocznie przeciw królowi asyryjskiemu[2]. Proroctwo to bezpośrednio odnosi się więc do konkretnej postaci historycznej, jednak w drugiej części opisywana postać nabiera cech duchowych:

Jakże to spadłeś z niebios,
Jaśniejący, Synu Jutrzenki?
Jakże runąłeś na ziemię,
ty, który podbijałeś narody?
Ty, który mówiłeś w swym sercu:
Wstąpię na niebiosy;

powyżej gwiazd Bożych
postawię mój tron.
Zasiądę na Górze Obrad,
na krańcach północy.
Wstąpię na szczyty obłoków,
podobny będę do Najwyższego.
Jak to? Strąconyś do Szeolu
na samo dno Otchłani!

(Iz 14, 12-15).

Ojcowie Kościoła na czele z Tertulianem i Grzegorzem Wielkim widzieli w postaci spadającej z niebios do Szeolu samego szatana[3]. W tym także kierunku szła interpretacja św. Hieronima, który w Wulgacie termin „jaśniejący” oddał przez Lucifer: „Quomodo cecidisti de caelo, lucifer, fili aurorae?” (Iz 14,12). Bardzo szybko dostrzeżono nawiązanie do Izajaszowego proroctwa w słowach samego Chrystusa: „Widziałem szatana spadającego na ziemię jak błyskawica” (Łk 10,18). Nie bez związku jest tu także opis wizji, którą na wyspie Patmos otrzymał jedyny z apostołów, który zginął naturalną śmiercią:

I został strącony wielki Smok,
Wąż starodawny,
który zwie się diabeł i szatan,
zwodzący całą zamieszkałą ziemię,
został strącony na ziemię,
a z nim strąceni zostali jego aniołowie

(Ap 12,9).

Idea strącenia aniołów znalazła swoje odzwierciedlenie także na kartach literatury apokryficznej. Księga Jubileuszów opowiada o objawieniu udzielonym Mojżeszowi na górze Synaj w chwili, gdy otrzymywał od Boga tablice Dekalogu. Jest to dzieło, które powstało w Palestynie w połowie II w. przed Chr. w języku hebrajskim. Autor, który w swym myśleniu jest bliski rodzącemu się wówczas ugrupowaniu faryzeuszów, w takich słowach rysuje los nieposłusznych aniołów: „Pan rozgniewał się bardzo na swoich aniołów, których posłał na ziemię. Rozkazał, aby zostali zdjęci ze wszystkich stanowisk. Kazał ich związać w głębinach ziemi, stąd zostali tam związani i odosobnieni” (Jub. 5,6) [4].

Spojrzenie na cytowane powyżej proroctwo Izajasza przez pryzmat słów Chrystusa o szatanie spadającym na ziemię i wizji Jana apostoła o strąceniu starodawnego Smoka pozwoliło wydobyć z nich naukę o buncie aniołów i ich upadku. Nauka ta zasadza się także na innym tekście, wyjętym z Księgi Ezechiela. Historia jego interpretacji jest podobna wspomnianego wyżej fragmentu Izajasza. Historycznie proroctwo Ezechiela, syna rodu kapłańskiego, wprowadzonego do niewoli w 597 roku, odnosi się do króla Tyru, którym w tym czasie był Ittobaal, zwany także Etbaalem (591-573), jednak proroctwo to odczytane w kluczu duchowym odniesiono także do upadku aniołów:

Byłeś odbiciem doskonałości,
pełen mądrości i niezrównanie piękny.
Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym;

okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie:
rubin, topaz, diament,
tarszisz, onyks, beryl,
szafir, karbunkuł, szmaragd,
a ze złota wykonano okrętki
i oprawy na tobie,
przygotowane w dniu twego stworzenia.
Jako wielkiego cheruba
opiekunem ustanowiłem cię
na świętej górze Bożej,
chadzałeś pośród błyszczących kamieni.
Byłeś doskonały w postępowaniu swoim
od dni twego stworzenia,
aż znalazła się w tobie nieprawość.
[...] Serce twoje stało się wyniosłe
z powodu twej piękności,
zanikła twoja przezorność
z powodu twego blasku.
Rzuciłem cię na ziemię

(Ez 28,12-15.17)

Hipoteza chrystologiczna

Z punktu widzenia dogmatycznego, ideę upadku aniołów widzianą z perspektywy chrystologicznej w ogólnych zarysach kreśli wrocławski teolog Roman Rogowski:

Ogólną nauką teologów jest twierdzenie, że w początkowym stadium istnieli aniołowie w jakiejś doczesności, [i że] został im dany czas i możliwość wyboru celu (oglądanie bezpośrednio Boga lub odrzucenie Go). Ci, którzy wybrali pierwszy cel, zostali wyniesieni do stanu nadprzyrodzonego, otrzymując szczególny rodzaj łaski uświęcającej. Wszyscy więc aniołowie zostali poddani jakiejś próbie, w wyniku której część z nich odeszła dobrowolnie od Boga i swego posłannictwa, popełniając nieodwracalny grzech ciężki i stając się duchami złymi [...]. Tradycja patrystyczna zgadzała się z faktem takiej próby, natomiast dyskutowano na temat jej rodzaju. Powstały w związku z tym liczne hipotezy. Jedną ze współczesnych jest hipoteza chrystologiczna. Aniołom w jakiejś wizji został przedstawiony wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus. Mieli oni oddać Mu hołd uwielbienia. Ze względu na naturę ludzką Chrystusa część aniołów złożenia takiego hołdu odmówiła. Stąd późniejsza ich wrogość wobec Chrystusa i człowieka. Odwrócenie się aniołów od Boga, ze względu na ich doskonałą wolę i doskonały rozum, jest ostateczne i wieczne. Nastąpił więc podział na aniołów wiernych i zbuntowanych[5].

Bez względu na to, czy hipoteza chrystologiczna w odniesieniu do buntu aniołów okaże się weryfikowalna teologicznie, a może nawet prawdopodobna w stopniu graniczącym z pewnością, pytanie o możliwość buntu wobec Boga pozostaje pytaniem otwartym. Można snuć przypuszczenia co do tego, czy Bóg nie mógł stworzyć takiego świata, w którym bunt wobec Niego w ogóle nie byłby możliwy, a w konsekwencji – nie byłoby możliwe zaistnienie zła. Wydaje się, że próba odpowiedzi na to pytanie musi dotknąć kwestii wolności. Inaczej mówiąc: jeśli Bóg pozbawiłby stworzone przez siebie istoty możliwości

wyboru zła (czyli odrzucenia Boga), nie mógłby być miłością. Miłość bowiem z natury swej obdarza istotę umiłowaną wolnością wyboru, łącznie z wolnością odrzucenia samej miłości.

Niemiecki egzegeta Gerhard Lohfink, który porzucił karierę akademicką na rzecz pełnego włączenia się we wspólnotę Katholische Integrierte Gemeinde, formułuje tę zasadę w następujący sposób:

„Nie ma myślącego chrześcijanina, który nie postawiłby sobie pytania: dlaczego Bóg nie stworzył zupełnie innego świata? Świata w którym nie ma ewolucji, w którym nie ma rozwoju ukierunkowanego na Boga, na cel ostateczny, lecz jest stworzenie, które już od samego początku osiągnęło swój cel. A więc gotowy raj, w którym byłoby już wszystko, statyczny świat, w którym nie byłoby miejsca na winę i słabość. Czy Bóg ostatecznie nie popełnił błędu? Odpowiedź może być tylko jedna: w takim świecie nie byłoby wolności. W takim świecie bylibyśmy marionetkami, infantylnymi, radosnymi, zaprogramowanymi na szczęście biomaszynami, jak to opisał Aldous Huxley w swojej powieści *Schöne neue Welt* (1932). Wolność jest bezcennym kapitałem. Ona czyni dopiero człowieka człowiekiem, tym, który kocha i podziwia. Tylko jako wolni ludzie osiągniemy kiedyś szczęście wiecznej miłości[6].

Dobroć Boga a istnienie piekła

Już w III w. Orygenes, zmagając się z pytaniami o dobroć Boga przy jednoczesnym istnieniu piekła, zdawał się zakładać możliwość pokuty i nawrócenia po śmierci. Niektórzy mówili nawet o możliwości

nawrócenia i powrotu do Boga szatana i jego demonów. Kościół jednak nie poszedł za tymi sugestiami, gdyż w tej perspektywie doczesne życie pozbawione zostałoby charakteru definitywnego, a także straciłaby na wartości ofiara Chrystusa[7].

Pogląd, iż ostatecznie Bóg w swej miłości zbawi wszystkich ludzi (a nawet szatana) znany był już w starożytności pod nazwą apokatastazy radykalnej. Został on najprawdopodobniej potępiony już w 553 roku na Soborze Konstantynopolitańskim II. Najprawdopodobniej, bo nie to było głównym celem zebrania się ojców soboru i dziś trudno wykazać, że rzeczywiście doszło w trakcie obrad do odrzucenia poglądu ostatecznego powrotu do Boga wszelkich stworzeń. Odrzucenie radykalnej formy apokatastazy znajduje swe potwierdzenie w odrzuceniu przez Święte Oficjum (dzisiejsza Kongregacja Nauki Wiary) w 1954 roku poglądu o możliwości nawrócenia szatana.

Nie została jednak odrzucona przez Kościół apokatastaza w formie umiarkowanej, czyli pogląd dopuszczający możliwość zbawienia wszystkich ludzi. Innymi słowy, Urząd Nauczycielki Kościoła odrzucił tezę, która głosi, że z całą pewnością wszyscy ludzie będą zbawieni, natomiast dopuszcza tezę, iż być może wszyscy będą zbawieni, a piekło będzie puste.

Taki sposób myślenia zdaje się dopuszczać Jan Paweł II, który w książce *Przekroczyć próg nadziei* pisał: „Potępienie wieczne jest z pewnością zapowiedziane w Ewangelii. O ile jest ono jednak realizowane w życiu pozagrobowym? To ostatecznie wielka tajemnica. Nie da się jednak zapomnieć, że Bóg «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli

do poznania prawdy» [1Tym 2:4]»[8]. Chrześcijanin może więc mieć nadzieję, że wszyscy ludzie będą zbawieni, aby okazała się w całej pełni Boża miłość[9].

Piekło wciąż możliwe

Nie można jednak odrzucać możliwości piekła i wiecznego potępienia. We współczesnej teologii coraz bardziej uwiarygadniają się dwie powiązane ze sobą hipotezy: hipoteza wyboru podstawowego oraz hipoteza ostatecznej decyzji.

Pierwsza z nich, określana łacińskim terminem *optio fundamentalis*, głosi, iż każdy człowiek przez wybory moralne dokonywane w ciągu całego życia wytwarza w sobie podstawowe nastawienie ku dobru lub ku złu. Jeśli ktoś zasadniczo stara się wybierać dobro i unikać grzechu, to nawet gdy czasem upada, jego sumienie wciąż pozostaje ukierunkowane ku dobru. Jeśli natomiast ktoś zupełnie świadomie, z premedytacją i dobrowolnie wciąż wybiera zło, jego sumienie ukierunkowane jest ku złu. Spotkanie z Bogiem w chwili śmierci to nic innego jak spotkanie z ostatecznym i absolutnym Dobrem. Jeśli ktoś wybierał w życiu dobro, także w chwili śmierci wybierze Boga, który jest Dobrem. Jeśli ktoś wybierał zło, w momencie odejścia z tego świata może odrzucić Boga, gdyż jego podstawowym wyborem jest zło. Ktoś taki sam skazywałby się na wieczne potępienie. W tym sensie piekło nie byłoby odrzuceniem przez Boga, ale własną decyzją odrzucenia Boga. To nie Bóg okazałby się bezlitosny, ale człowiek sam wykluczyłby się ze sfery oddziaływania boskiej miłości.

Hipoteza ta jest do utrzymania tylko wtedy, gdy prawdziwa byłaby hipoteza ostatecznego wyboru, według której to nie tyle Bóg decyduje o wieczności człowieka, ale sam człowiek decyduje, czy chce spędzić wieczność z Bogiem czy bez Niego. Zaznaczyć trzeba jednak, że zarówno idea opcji fundamentalnej, jak i hipoteza ostatecznej decyzji wciąż podlegają badaniom teologów[10].

Ks. Mariusz Rosik

[1] R. Rogowski, *ABC teologii dogmatycznej*, red. S.J. Stasiak, R. Zawila, A. Małachowski, Wrocław 1999, 356-357.

[2] Niektórzy badacze sądzą, że chodzić może o następcę Sargona II, Sennacheryba (zm. 681), lub o któregoś z władców babilońskich.

[3] Tak fragment ten interpretuje także wielu współczesnych egzegetów, dowodząc, że można widzieć w opisywanej postaci zarówno rysy króla, jak i szatana: „A zatem pozostaje pytanie, czy opowieść ta jest hiperbolicznym opisem króla Babilonu, czy też odnosi się do szatana? Zwykle zgodnie z zasadami dobrej interpretacji, jednemu fragmentowi należy przypisać jedną tylko interpretację; w przeciwnym razie tekst staje się niejasny. Jednak w tym wypadku prorok posługuje się zabiegiem często wykorzystywanym w tekstach prorockich: łączy bliskie i odległe proroctwo, nadając im wspólny sens lub znaczenie, ponieważ oba wydarzenia, choć oddalone od siebie w czasie i

przestrzeni, są w istocie nierozzerwalnie związane”; W.C. Kaiser, Księga Izajasza, w: W.C. Kaiser, P.H. Davids, F.F. Bruce, M.T. Brauch, *Trudne fragmenty Biblii*, tłum. L. Bigaj, T. Fortuna, G. Grygiel, Warszawa 2011, 225.

[4] Tłum. A. Kondracki, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, 272.

[5] *ABC teologii dogmatycznej*, 36.

[6] G. Lohfink, *Jakie argumenty ma nowy ateizm? Krytyczna dyskusja*, tłum. J. Machnacz, Wrocław 2009, 93-94.

[7] Z. Kijas, *Niebo – w domu Ojca; czyściec – dla kogo; piekło – w oddaleniu*, Kraków 2010, 736-737.

[8] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 2005, 58.

[9] Wizje niektórych świętych (np. Faustyny Kowalskiej) o konkretnych osobach potępionych, doświadczających kar piekielnych, traktować należy jako możliwość, nie fakt.

[10] T. Zadykowicz, *Opcja fundamentalna*, w: *Encyklopedia Katolicka*, XIV, red. zespół, Lublin 2010, 631-633. E. Torończak twierdzi, że „nauczanie Kościoła potwierdziło prawdę o tym, że każdy świadomy i dobrowolny grzech w materii ciężkiej powoduje zmianę opcji

fundamentalnej, która w rzeczywistości prowadzi do odwrócenia się człowieka od Boga, a ostatecznie prowadzi zerwania życiodajnej relacji z Nim. To potwierdza prawdę o tym, że człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za swoje postępowanie moralne, ale także za swoje wieczne przeznaczenie”; E. Torończak, *Teologiczno-moralna interpretacja optio fundamentalis w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Studia Warmińskie 44-45 (2007-2008) 97.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego